Łódź, 25|VI 1900 r.

№ 143.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 12 (25) czerwca 1900 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Prospera B. W.
Wtor. Św. Jana i Pawła M.
Śr. Św. Władysława Kr. W.
Czwar. Św. Leona II P. W.
Piąt. Piotra i Pawła Ap.
Sob. Św. Lucyny i Emil.
Niedz. N. Krwi P. J. Chr.

Wschód: g. 3 m. 37.
Zachód: g. 8 m. 26.
Dług. dnia: g. 16 m. 49.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięcznie	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 111. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Rozmysława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

Na dalekim Wschodzie.

Na krańcach starożytnego świata, na dalekim Wschodzie rozłożyło się olbrzymie państwo którego obszar większym jest o 100,000 mil od Europy całej a ludność na setki milionów się liczy.

To mrowisko ludów, którego początek ginie w przedhistorycznych czasach, posiada swoją odrębną kulturę, wyhodowaną przez wieki i skostniałą od wieków po wielu przejściach i zmianach, które młode stosunkowo ludy zachodu przeżywać dopiero muszą, zanim stopią się tak jak Chiny w jednolitą bryłę, w której trudno już będzie rozróżnić człowieka od człowieka. Chińczyk nie ma indywidualności. W każdym z nich znajdziesz te same rysy, ten sam obyczaj, tę samą układność, myśl nieledwie jednaką, jakby wszystkie te miliony w jedną wielkie formę.

Ogromne to państwo, odcięte od reszty świata, odosobnione, zostawione samo w sobie, nie przyjęło do wnętrza odradzających się pierwiastków. Płynęły wieki za wiekami, zmieniały się dynastye a istota państwa i jego ustrój pozostawały jednakie.

Wielką przestrzeń poprzerzynaną olbrzymiemi rzekami, z których Jantze-Kiang albo Niebieska ma przeszło 6,080 mil długości, pokryła sieć kanałów, służących dla potrzeb rolnictwa i handlu.

Kraj cały wodą zroszony, starannie uprawiany i mierzwiony, zamienił się na niezmierzone przestrzenie podobne do ogrodów, dostarczające pożywienia dla tych milionów pracowitych mrówek, które też z mrówczą zapobiegliwością napełniają ziarnem magazyny, istniejące w każdej prowincyi, by zapobiedz nędzy i głodowi, skoro nadejdą lata nieurodzaju. Ryż jest produktem rolnictwa południowych i środkowych Chin; północne zaś i zachodnie prowincye wydają w obfitości: pszenicę, jęczmień, proso, kartofle, bawełnę, indygo, len i t. p. rośliny, ale za to lasy prawie nie istnieją. Do roku 1870 Chiny były jedynym dostawcą herbaty dla Europy; obecnie jednakże czynią im poważną konkurencyę Japonia i Indye angielskie.

Wielkie mineralne bogactwa kraju są prawie nietknięte, pomimo, że zajmują znaczne przestrzenie kraju. Same tylko pokłady węgla kamiennego zajmują 495,000 mil kwadr. a oprócz tego spoczywają w łonie ziemi niemuiej bogate zwały złota, srebra, miedzi, niklu, żelaza, ołowiu, cyny i drogich kamieni.

Porty chińskie otwarte zostały dla handlu zagranicznego dopiero w r. 1842, do głębi zaś Chin cudzoziemcy od niedawna wdzierać się zaczęli, burząc prastarą ich cywilizacyę potęgą młodzieńczego ducha cywilizacyi nowożytnej, niezłomną energią i przedsiębiorczością ruchliwych ludów zachodu, wlewając w ten stęchły organizm nowe ożywcze siły.

Starcie się dwóch tak odrębnych cywilizacyj nie mogło n'e wywołać walki i rasowej nienawiści. Chińczyk bowiem nie jest barbarzyńcą, który przyjmując cywilizacyę zachodnią od tej dopiero chwili życie rozpoczyna, nic nie pozostawiając za sobą.

Te niezliczone miliony, oparte na własnej swej wiekowej kulturze, dokonały prac olbrzymich. Dość wspomnieć ów kanał cesarski, tysiąc stóp szeroki, ciągnący się na przestrzeni 1,100 kilom. długości, przez bagna i zatoki, góry i doliny. Przeniesiony do Europy mógłby on połączyć morze Czarne z Baltykiem. Dodajmy doń sławny ów mur chiński, mosty olbrzymie o 300 filarach ciosowych, niezapominajmy, że chińczycy na całe wieki przed nami wynaleźli druk, igłę magnesową, proch, trzy najpotężniejsze dźwignie naszej nowożytnej kultury.

Rzadko można spotkać chińczyka, nieumiejącego ani czytać ani pisać językiem pospolitym, taka jest mnogość szkół, wyłącznie świeckich, a wszystkie są w wielkiem u ogółu zachowaniu. Wogóle chińczycy naukę mają w wielkiem poszanowaniu i ona jedynie toruje im drogę do zaszczytów i urzędów, do których ma prawo każdy najuboższy nawet chińczyk, jeżeli złoży odpowiednie egzaminy państwowe. Prawda, cała uczoność chińczyka ogranicza się przeważnie na wyuczeniu na pamięć przestarzałych fragmentów z nauk przyrodniczych i matematycznych, tudzież wyuczeniu się ustnie i piśmiennie języka mandarynów, niezmiernie trudnego, posiadającego 100000 znaków piśmiennych.

Bardzo mało jest wybranych, którzy dochodzą aż do takiej chińskiej doskonałości, dającej prawo do najwyższych godności publicznych. Cesarz, sprawujący bardzo władzę patryarchalną jak despotyczną, uważany jest za ojca ludu a samowola jego ściśle jest ograniczoną przez zasadnicze prawa, zawarte w czterech pierwszych księgach Konfucyusza. Opierają się one na zasadzie, że państwo winno być tak rządzone jak rodzina. Cesarz jest jednocześnie naczelnikiem religii państwowej, pochodzącej od wielkiego jej twórcy Konfucyusza, nie posiadającej hierarchii duchownej ani wspaniałych obrzędów, nie zalecającej nic ponad rozmyślania pobożne i rozważanie pism mędrców, Konfucyusza i Lao-Tse.

Wielu chińczyków wyznaje mahometanizm braminizm i buddaizm. Gminy chrześciańskie, do których należą chińczycy, rozsiane są po całem państwie. Chrześcianie krajowcy nie cieszyli się nigdy sympatyą tłumów chińskich i do dziś dnia przy powstaniach czerni chińskiej pierwszymi są zazwyczaj jej ofiarami.

Najwyższy zarząd państwa spoczywa w rękach poufnej rady cesarskiej, złożonej z czterech członków, z której dwaj muszą być mandżurami i dwaj chińczykami. Do rady tej należy jeszcze dwóch przedstawicieli zarządu centralnego czuwającego nad wszystkiemi innemi urzędami a nawet nad cesarzem. Do zarządu tego, będącego rodzajem cenzury, ma dostęp nawet najuboższy chińczyk.

Dochody państwa składają się z podatków i ceł wchodowych. Siły zbrojne Chin tego olbrzymiego państwa, tak zuchwałego, że poważyło się obecnie wyzwać do walki cały świat ucywilizowany, dzielą się na dwie wielkie grupy. Jedna składa się z pułków, rekrutujących się wyłącznie z tatarów źle uzbrojonych i jeszcze gorzej wyćwiczonych, zajmujących najważniejsze miasta warowne i strategiczne posterunki w kraju. Drugą grupę stanowią wojska chińskie, w liczbie 600000 żołnierzy, rozproszonych po całym kraju.

Cała zaś armia chińska wedle najnowszych obliczeń liczyć ma 1038000 ludzi z których atoli zaledwie 387000 zdatnych jest do boju. Flota posiada 104 okręty z 636 działami.

Żołnierze chińscy są waleczni i jeśli prowadzeni będą przez dobrych wodzów postawią nieprzyjacielowi silny opór. W czasie wojny japońskiej padali całemi szeregami pod gradem kul nieprzyjacielskich, nigdy nie szukając w ucieczce ocalenia. Zwyciężyły ich sprawne i po europejsku wyćwiczone wojska japońskie, pomimo niesłychanie przemagającej liczby, bo żołnierze chińscy źle strzelali, uzbrojeni byli w broń starą, nawet w skałkówki i łuki.

Od wojny jednak japońskiej zmieniło się wiele. Wojska chińskie w sporej już liczbie zaopatrzono w broń systemu Mausera a instruktorowie europejscy i japońscy kształcili w wojennem rzemiośle chińczyków.

W pobliżu Pekinu stoi 50000 ludzi, których czoło stanowi garnizon pekiński w liczbie 10000 żołnierzy, uzbrojonych Mauzerami i po europejsku wyćwiczonych. Oprócz tego pod rozkazami generała Nieh'a stoi 15000 ludzi wyćwiczonych przez instruktorów niemieckich i zaopatrzonych w działa Maxima i Kruppa. Na północ od Pekinu stoi generał Tung, również z oddziałem 15000 żołnierzy dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych przez europejczyków.

S. J.

TELEFONY.

„Russkija Wiedomosti" dowodząc, że telefony powinny przejść do rąk władz miejskich, ubolewają nad tem, że kwestya ma być rozstrzygnięta przeciwnie. W prasie, na początku ukazywały się pogłoski, że ministeryum skarbu porzuciwszy myśl rządowej eksploatacyi telefonów, pozostawiło sobie możność decydowania według własnej

woli komu oddać eksploatacyę, a w liczbie mogących konkurować o to były i zarządy miejskie; następnie zaś były pogłoski, że postanowiono w Petersburgu i Moskwie eksploatacyę urządzeń telefonicznych oddać przez licytacyę temu, kto z przedsiębiorców prywatnych podejmie się najwięcej obniżyć cenę abonamentową.

Jeżeli na mocy pierwszych wiadomości o zamiarach ministeryum skarbu można było przypuszczać, że ono stara się o zabezpieczenie prawa eksploatacyi wyłącznie dla miast, to obecnie, gdy losy telefonów mają być rozstrzygane za pośrednictwem przetargów, staje się jasnem, że o takiem pierwszeństwie mowy być nie może. Rozumie się, że zarządy miejskie mieć będą prawo uczestniczenia w przetargach, lecz one znajdą się w trudniejszem położeniu, aniżeli inni konkurenci. Nie zapominajmy, że zarządy miejskie, jako instytucye muszą sprawę rozpatrywać publicznie i w ten sam sposób zastanawiać się nad warunkami, na których podjąćby mogły eksploatacyę telefonów. A zatem, wówczas, gdy plany osób prywatnych ujawnione zostaną dopiero po licytacyi, zarząd miejski zmuszony będzie przed licytacyą odkryć karty, a tem samem zgotować sobie porażkę; konkurenci prywatni, widząc jaką cenę najniższą określi miasto, zawsze przedstawią choćby nic nieznaczną zniżkę, a wtedy przedstawiciele miast, działający w zakresie otrzymanych mandatów, nie będą mieli możności pójść dalej.

W ten sposób system licytacyjny, równa się zupełnemu usunięciu zarządów miejskich od eksploatacyi telefonów. Stawiając jednych konkurentów w najdogodniejszem położeniu, system ten nie może zasługiwać na uwagę wogóle, a tem więcej, że rozstrzyga kwestyę na niekorzyść ogółu. Przy tak postawionej kwestyi, interes ten rzuca się na pastwę obliczeń handlowych osób prywatnych, gdy tymczasem należałoby przyznać prawo eksploatacyi miastom, choćby tylko dlatego, iż wiemy w jakim stanie gospodarka miejska u nas się znajduje.

Jeżeli skarb uważa za możliwe zasilić kasy miejskie oddaniem im podatku kwaterunkowego, to jeszcze sprawiedliwszem być się zdaje powierzenie miastom prawa wyłącznej eksploatacyi telefonów, jako interesu czysto miejskiego.

Naturalnie; trudno zaręczyć, że każde z miast poprowadzi eksploatacyę tak, że ona mu zyski przynosić będzie, lecz przynajmniej płaca abonamentowa obniżoną zostanie. Co zaś do technicznej strony przedsiębiorstwa, to ona nie może wywołać żadnych trudności, ponieważ jest bardzo prostą. Przynajmniej próba w Taganrogu wykazała, że wątpliwości co do zdolności eksploatacyi przez miasto interesu telefonicznego, w praktyce nie sprawdziły się. Wskutek tego też starania miast, w których kończą się koncesye Bella, w zupełności zasługują na zadośćuczynienie ich próbom. Wszak trudno przypuszczać, aby władze państwowe chętniej udzielały pierwszeństwa osobom prywatnym, aniżeli instytucyom miejskim.

Miasta powinny otrzymać pierwszeństwo w eksploatacyi telefonów przed wszelkimi innymi konkurentami, a prawo to powinno być sformułowane jasno. Oto dla czego byłoby pożądanem, aby komisya dla przejrzenia przepisów prawo o telefonach, złożona z przedstawicieli wszystkich ministeryum, w zasadzie przyznała przywilej zarządom miejskim pierwszeństwa eksploatacyi sieci telefonicznych i orzekła, że tylko w takim razie mogą osoby prywatne lub towarzystwa zajmować się eksploatacyą, jeżeli miasta zrzekną się tego na ich korzyść.

„Peter. Wiedom.," przytaczając artykuł powyższy, w zupełności zgadzają się na poglądy „Rus. Wiedomostiej."

KRONIKA.

Zmiany w duchowieństwie. „Warsz. Dniewnik" donosi o następujących zmianach w duchowieństwie rzymsko-katolickiem.

W dyecezyi kujawsko-kaliskiej. Mianowani: nowowyświęcony na księdza Antoni Chrystof—wikaryuszem par. Opatówek, w pow. kaliskim; wikaryusz par. Zagórów w pow. słupeckim, ks. Józef Łogucki—administratorem parafii Kowale Pańskie, w pow. tureckim.

Przeniesieni: administrator par. Lubanie, w powiecie nieszawskim, ks. Pantaleon Olkiewicz—na administratora parafii Chocz, w pow. kaliskim; administrator par. Lubowi, w pow. włocławskim, ks. Władysław Kubicki—na administratora par. Lubanie, w pow. nieszawskim; administrator par. Wyszyna, w pow. konińskim, ks. Maryan Hofman—na administratora par. Bałdrzyków w pow. łęczyckim; administrator par. Ostrowąs, w pow. nieszawskim, ks. Stanisław Pruski—na administratora par. Wyszyna, w pow. konińskim; administrator par. Mieleszyn, w pow. wieluńskim, ks. Stanisław Maniewski—na administratora par. Licheń, w pow. konińskim; wikaryusz par. Krzepice, w pow. częstochowskim, ks. Edward Gruszczyński—na wikaryusza par. Koniecpol, w pow. noworadomskim; wikaryusz par. Dłużów, w pow. łaskim, ks. Bolesław Choroszyński—na wikaryusza par. Mierzyce, w pow. wieluńskim; administrator par. Jeziorsko, w pow. tureckim, ks. Edward Łukaszewicz—na administratora par. Przyrów, w pow. częstochowskim; wikaryusz parafii Błaszki, w pow. kaliskim, ks. Aleksander Makowski—na wikaryusza par. Dłutów, w powiecie łaskim; wikaryusz par. Koniecpol, w pow. noworadomskim, ks. Teodor Mądrzycki—na wikaryusza par. Błaszki, w pow. kaliskim; administrator par. Krzywosądza, w pow. nieszawskim, ks. Franciszek Klimacki—na administratora par. Wyszyna, w pow. konińskim; wikaryusz par. Chełmo, w pow. noworadomskim, ks. Józef Krukowski—na wikaryusza par. Lubeń, w pow. włocławskim; administrator par. Ostrowąs, w pow. nieszawskim ks. Aleksy Kruczkowski—na administratora par. Krzywosądza, w pow. nieszawskim; wikaryusz par. Mierzyce, w pow. wieluńskim, ks. Wincenty Czarnecki—na wikaryusza par. Lututów, w pow. wieluńskim; wikaryusz par. Kamieńsk, w pow. piotrkowskim, ks. Kazimierz Zagner—na wikaryusza par. Tuliszków, w pow. konińskim; wikaryusz par. Tuliszków, ks. Jan Topoliński—na wikaryusza par. Kamieńsk, w powiecie piotrkowskim; wikaryusz parafii Lubeń, w pow. włocławskim, ks. Leonard Kowalewski—na wikaryusza par. Srocko, w pow. piotrkowskim; wikaryusz par. Klonów, w pow. sieradzkim, ks. Roman Zieliński—na wikaryusza par. Hoszczanów, w pow. tureckim; wikaryusz par. Wilczyn, w pow. słupeckim, ks. Edmund Gizowski—na wikaryusza par. św. Zygmunta w Częstochowie; wikaryusz par. Mstów, w pow. częstochowskim, ks. Mieczysław Graczykowski—na wikaryusza par. Truskolasy, w pow. częstochowskim; wikaryusz par. Hoszczanów w pow. tureckim, ks. Stefan Wróblewski—na wikaryusza par. Zagórów, w pow słupeckim.

Zmarł administrator par. Przystajnia, w pow. częstochowskim ks. Walenty Kuroch.

Kursy uzupełniające. Dowiadujemy się, że na mocy zapadłej uchwały komitetu naukowego przy ministeryum oświaty, mogą pozostawać u nas popularne kursy uzupełniające. Celem tych najnowszych instytucyj naukowych jest umożliwienie otrzymania wykształcenia specyalnego bądź w jednym bądź w kilku przedmiotach. Pozwolenia na otwarcie kursów uzupełniających udzielać może kurator warszawskiego okręgu naukowego. Otwierać je mogą zarówno towarzystwa, instytucye, jakoteż osoby prywatne. Wybór przedmiotów, jakie na kursach mają być wykładane, zależeć będzie od p. kuratora, jak również zatwierdzenie osoby, która ma stanąć na czele podobnego zakładu, oraz zatwierdzenie profesorów, liczby godzin wykładowych i wysokości opłaty za naukę.

Przepisy cenzuralne. W „Warsz. Dniewn." zamieszczono następujące zawiadomienie:

„Warszawski komitet cenzury podaje niniejszem do wiadomości osób prywatnych, firm księgarskich, handlowych i wydawniczych, oraz kantorów transportowych, że z dnia 10 czerwca wprowadzono następujący sposób wydawania posyłek, podlegających rewizyi cenzury: osoby prywatne, firmy handlowe, księgarskie i wydawnicze, jako też kantory transportowe, po przedstawieniu właściwych dokumentów celnych, otrzymują w godzinach biurowych wszystkie adresowane do nich posyłki w miarę nadesłania ich z komór celnych, przyczem komitet uważa za swój obowiązek uprzedzić pp. odbiorców, że wszelkiego rodzaju posyłki z naruszonemi plombami, pieczęciami i sznurami nie będą przyjmowane przez komitet do ocenzurowania."

Gmach pocztowy. Jak się dowiadujemy, sprawa budowy gmachu poczt i telegrafu w Łodzi ma być wkrótce załatwiona. Oczekiwane jest rychłe zatwierdzenie ostateczne planów budowy gmachu, który stanie przy zbiegu ulic Przejazd i Widzewskiej. Jest to sprawa bardzo pilna. Teraźniejszy oddział poczty i telegrafu, mieszczący się w wynajętym gmachu przy ulicy Mikołajewskiej, jest tak ciasny i niewygodny, iż cierpią na tem zarówno interesanci, jak i urzędnicy tej instytucyi. W południowych godzinach, kiedy panuje ruch największy, z trudnością dostać się można do okienka danego wydziału; powstaje skutkiem tego ścisk i nieporozumienie wśród interesantów z powodu gwałtownego torowania sobie drogi łokciem lub pięścią. To też do wydziału przyjmowania depesz wyznaczono w ostatnich czasach dwóch urzędników, gdyż dotychczas jeden nie był w stanie szybko obsłużyć tak znacznej liczby interesantów, jaka naraz zgłaszała się do telegrafu.

Ze szkoł. Dyrektor łódzkiego gimnazyum żeńskiego zawiadamia osoby interesowane, że prośby o przyjęcie kandydatek do klasy 1 i 2 będą przyjmowane do d. 23 sierpnia we wtorki, czwartki i soboty od 9 rano do 12 w południe za wyłączeniem dni świątecznych i galowych.

Kuratoryum trzeźwości. Salę gimnastyczną od d. 5 marca r. b. po dzień dzisiejszy zwiedziło 7449 osób, z tej liczby w dzień pomiędzy godziną 12 a 4 po południu za opłatą za wejście po 3 kop. 6895 i wieczorem pomiędzy godziną 8 a 10 z opłatą po 5 kop. od d. 24 kwietnia po dzień dzisiejszy 640 osób.

W tych dniach do klubu gimnastycznego przyjęto przez balotowanie 6 nowych kandydatów.

Bibliotekę ludową w okresie czasu od 18 lutego do dnia dzisiejszego zwiedziło osób przeszło 7000, z tego przypada 250 osób, które korzystały z 1400 książek, z czytelni na miejscu korzystało 6370 mężczyzn i 418 kobiet.

Żelazowski w Łodzi. Grono artystów stałej sceny łódzkiej na nadchodzącą sobotę i niedzielę zapowiada nam nielada biesiadę teatralną w teatrze „Victoria". W tych dniach bowiem wystąpi w „Dzierżawcy z Olesiowa", tudzież w „Nieuczciwych" i w „Pietro Caruso" p. Roman Żelazowski, dzięki któremu w roku zeszłym doznaliśmy tylu podniosłych artystycznych wrażeń.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności podaje niniejszem do wiadomości publicznej ogólną statystykę o wydanych biednym robotnikom m. Łodzi wsparciach w przeciągu czasu od 23 grudnia 1899 r. do 14 kwietnia 1900 roku; wogóle wspierano 16,104 osoby, którym rozdano: gotówką rb. 6,622 kop. 80; chlebem 173,242 fun. za sumę rb. 5,291 kop. 20; razem rb. 11,914; oprócz tego rozdano 1,744 korcy węgla kamiennego.

Wice-Prezes: B. Ziegler.
Członek-Sekretarz: E. Stegmann.

Majówka szkoły J. Heinzla W dniu 23 b. m. kosztem barona Heizla w lasku Widzewskim urządzono majówkę dla dziatwy szkolnej, która, dzięki staraniom miejscowych nauczycieli, powiodła się znakomicie. Przeszło 200 zgromadzonych dzieci otrzymało suty podwieczorek i przy nader urozmaiconych grach, zabawiało się do późnego wieczoru.

Ze sportu. W dniu 29 b. m. i 1-ym lipca staraniem łódzkiego Towarzystwa cyklistów odbędą się międzynarodowe wyścigi na torze przy Rynku Geyera.

Zapowiedzieli swój współudział pp.: Lurion, mistrz na Austryę, Peter, Heller, Wychowski, Benet i inni. Odbędą się również popisy jazdy sztucznej.

O bliższych szczegółach powiadomimy czytelników.

Z giełdy łódzkiej. Dzisiejsze zebranie giełdowe odznaczało się ospałem usposobieniem. Kilku kupców, jacy zgromadzili się w sali giełdowej, nie ujawniało wcale chęci do zawierania tranzakcyj. Skutkiem tego znów cedułą giełdowa nie posiadała materyału do notowań trazakcyj. Okoliczność ta prawdopodobnie da znów powód korespondentowi „Kuryera Codziennego" do zdziwienia, diaczego „Rozwój" wylewa gorzkie łzy z powodu braku ruchu na giełdzie łódzkiej. Musimy objaśnić pana korespondenta, że giełda jest wykładnikiem stosunków przemysłowo-handlowych,

przeto wszelkie objawy pomyślnego lub niepomyślnego rozwoju giełdy żywo obchodzą świat przemysłowo-handlowy. Owo ubolewanie więc nad obecnym stanem giełdy jest zupełnie uzasadnione. Lepiej czynić uwagi nad słabym rozwojem giełdy, aniżeli występować z projektem, ażeby fabrykanci i przemysłowcy zwrócili się do ministeryum o udzielenie moratoryum, co jest wielkim absurdem.

Z Ozorkowa. Przy sprzyjającej pogodzie odbyła się w sobotę uroczystość wianków. Dzięki niezmordowanej pracy głównych działaczy p. Gaberlego, dyrektora fabryki Schlosserowskiej, Stoltza, Gralewskiego i Żurawskiego, całość wypadła wprost imponująco. Program uroczystości obejmował: korowód prześlicznie udekorowanych łodzi, chóry męskie, chóry mieszane, tańce krakowskie, mazur w kostyumach, wspaniałe ognie sztuczne, popisy doskonale wyćwiczonej orkiestry strażackiej. Uroczystość trwała do 12 w nocy. Po ukończeniu zabawy na wodzie, grono osób, między któremi zauważyliśmy wielu przyjezdnych z Łodzi, bawiło się ochoczo na lądzie, w miejscowej resursie do godz. 4 rano.

Rozporządzenia. P. policmajster m. Łodzi wydał rozporządzenie, aby w myśl art. 374 ustawy budowlanej, parkany i bramy w posesyach prywatnych były budowane i stawiane nie inaczej, tylko na zasadzie, zatwierdzonych przez wydział budowlany rządu gubernialnego planów, po wskazaniu na miejscu linii regulacyjnej przez inżyniera miejskiego w obecności budowniczego, obranego przez właściciela nieruchomości dla nadzoru nad robotami. Wobec tego polecono pp. komisarzom cyrkułowym, z uwagi na obowiązek policyi, dozoru nad zachowywaniem przez właścicieli domów przepisów budowlano-policyjnych dopilnować, ażeby tutejsi właściciele domów pod żadnym pozorem nie stawiali parkanów frontowych bez wyjednania na to pozwolenia w porządku przepisanym.

Bruki drewniane. Pogoń za taniością nowych bruków ulepszonych doprowadziło do tego, że obecnie powierzchnia bruków drewnianych na Piotrkowskiej i Dzielnej jest pełna wybojów. Z tego powodu więc magistrat postanowił zarządzić gruntowną naprawę tych bruków, z przełożeniem lub zmianą kostek, aż do fundamentów, w niektórych punktach tych ulic; dotychczas na miejsce zniszczonych kostek wkładano nowe, co jeszcze bardziej zwiększało nierówności, gdyż nowe kostki były wyższe od zużytych jazdą.

Pożar. Onegdaj w osadzie Kalinówka wybuchł pożar w zabudowaniach kolonisty Jacentego Muchalskiego. Skutkiem ognia zniszczony został drewniany dom mieszkalny, przybudówki, obora, stodoła i zapasy zboża. Nadto w ogniu znalazło śmierć 3 sztuki bydła rogatego. Straty obliczają na 3,500 rubli. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Kradzieże. W tych dniach popełnione zostały następujące kradzieże:

Na ulicy Piotrkowskiej pod № 85, z zamkniętego mieszkania O, Krawczyńskiego podczas jego nieobecności za pomocą wybitej szyby w drzwiach, niewiadomi złodzieje skradli różnej odzieży na sumę 35 rubli i 4 ruble gotówką.

— Na ulicy Targowej pod № 56 z mieszkania N. Kronenberga, niewiadomi złodzieje skradli różne złote i srebrne rzeczy, wartości 150 rubli.

— Na ulicy Piotrkowskiej pod 63, z niezamkniętego mieszkania G. Lewensona, podczas jego nieobecności, niewiadomi złodzieje, skradli różnego ubrania na sumę 101 rubli.

— Na ulicy Piotrkowskiej pod № 104 R. F. Kenigowi skradziono z mieszkania 20 rubli gotówką i różne rzeczy, razem na sumę 148 rubli.

—Na ulicy Benedykta pod № 24, niewiadomi złodzieje skradli różnych rzeczy na sumę 100 rubli,

Teatr letni Sellina.

(Wrt.) Na sobotę afisze trupy p. Mareckiego zapowiedziały „Halkę“. Publiczność zgromadziła się tłumnie o 8 i pół wieczorem, o 8 minut 45 poczęła tupać i sykać, żądając początku widowiska, o 9 minut 5 orkiestra zaczęła coś grać; jak zapewniał kapelmistrz, miała to być uwertura z „Halki“, o 9 m. 15 podniosła się kurtyna, ujrzeliśmy kilkanaście osób w różnych kostyumach, które śpiewały wyjątki poprawnie. Przypomniał się nieco słuchaczom Moniuszko, ale nienadługo. Ukazali się soliści, znikła sylwetka muzyki Moniuszkowskiej itd. itd. Męczarnie słuchaczów skończyły się o g. 11 i pół.

Gdybyśmy chcieli wykazać wszystkie braki wykonania, musielibyśmy sprawozdaniem wypełnić cały numer. Wynikły one z tej prostej przyczyny, że p. Marecki podjął zadanie nad siły. W tym wypadku dobre chęci nie mogły uratować sytuacyi. Z opery tak cudnej wyszła parodya. Jedynie pan Dolski i czasami panna Niesiołowska potrafili sprostać zadaniu.

*

(S. Ł.) „Stare miasto“ obraz w 5 aktach z życia mieszczańskiego, skreślony piórem Franciszka Domnika, wystawiony wczoraj w teatrze letnim, należy do sztuk nawskroś realistycznych ze względu na dosadną plastykę scen, rozgrywających się wśród mętów wielkomiejskich i na rysunek, tudzież pogłębienie typów wprowadzonych w akcyę, grzeszy przecież zbyt jaskrawym kolorytem i luźnym związkiem pomiędzy pojedyńczemi scenami, które niekiedy nawet najmniejszego związku nie mają z całością. Nerw atoli sceniczny, dobra obserwacya, utrzymanie w odpowiedniej sile napięcie dramatyczne, wynagradzają te błędy i pozwalają widzowi słuchać sztuki z zajęciem, o ile naturalnie graną jest dobrze i sprawnie. Co do tego warunku wczorajszemu widowisku nie wiele zarzucićby można, gdyby panował na scenie ściślejszy zespół i nie zdarzały się zbyt często wcale nie na miejscu pauzy, świadczące o małej ilości prób, albo też o niedostatecznem owładnięciu pamięcią ról, z których sporo należy do bardzo trudnych. Do takich zaś przedewszystkiem zaliczyć wypada rolę Marysi Kulikowej, ładnej córki straganiarki, zakochanej po uszy w nicponiu Wicku Walek, murarzu, który ją niemiłosiernie okłamuje i wyłudza od niej pod różnemi pozorami pieniądze, by hulać za nie z łobuzami i upadłemi dziewczętami.

Rola to nawskroś dramatyczna, wymagająca aktorki o niepospolitych w tym kierunku zdolnościach. P-na Żochowska usiłowała dość zwycięsko pokonać te trudności, zdobywała się nawet miejscami na akcenty szczerego uczucia, opanować przecież roli nie zdołała a główną przyczyną tego była wadliwa dykcya, nie zawsze wyraźna, zwłaszcza w scenach wybuchowych. Lepiej już od niej pojęła i zagrała rolę Wici Kulikowej p-ni Hartman, która mogła być nawet zupełnie dobrą, gdyby nie traktowała roli swej zbyt szablonowo. P. Kisielnicki znów, jakkolwiek bardzo dobrze zagrał rolę Wicka Walek, był przecież w niej za elegancki, tak, że miejscami robił wrażenie panicza przebranego za murarza dla krotochwili.

Najlepszą była p. Bieńkowska w roli straganiarki Kulikowej i p. Józefowicz Zdzisia Ochędóżko. Oboje ,bowiem trafili odrazu w ton roli i utrzymali się w nim od początku do końca. Dobrze też udała się rola andrusa Stanisława Grzędy p. Czermańskiemu.

Wogóle „Stare miasto“ dowiodło, że goszcząca obecnie w naszym teatrze letnim trupa p. Mareckiego, jako najodpowiedniejszy dla siebie repertuar uprawiaćby powinna sztuki ludowe i mieszczańskie, te bowiem udają się jej najlepiej.

Tabela wygranych.

W 10 dniu ciągnienia 5 klasy 174 loteryi klas.

(Tabela nieurzędowa).

Po rb. 80 wygrały następujące numery: 17 29 65 72 119 52 69 234 61 336 67 433 38 50 55 95 536 76 628 34 711 85 838 926 1034 64 85 1106 57 65 1202 51 1330 57 425 70 88 517 87 610 47 65 737 44 54 896 905 26 71 75 2001 3 19 50 76 77 99 106 50 208 217 33 542 90 96 614 21 62 81 708 21 31 44 45 68 85 820 90 900 38 3015 25 42 88 105 68 232 42 76 316 73 86 95 441 98 644 48 70 749 60 809 32 68 969 4006 16 32 63 153 56 57 202 3 10 31 63 96 327 54 366 79 95 428 615 34 714 21 800 28 31 52 905 29 86 5078 161 323 32 42 61 90 485 642 79 80 91 98 814 989 6024 32 49 62 65 118 21 41 67 217 75 308 22 402 81 567 724 65 76 78 813 84 946 51 7047 54 57 76 93 232 296 99 306 19 33 46 405 54 81 530 95 725 89 96 98 827 46 73 99 8932 86 126 204 21 66 341 50 58 60 423 565 602 308 717 801 35 64 83 996 97 9011 16 48 60 96 105 308 32 47 67 85 417 82 504 64 610 75 76 717 726 866 78 81 96 916 40 62 96 99 10014 10125 34 69 16255 87 351 421 41 524 38 46 66 739 68 71 97 900 42 71 11002 6 39 52 69 87 265 81 88 91 323 52 84 414 79 502 31 609 67 70 73 91 96 725 85 90 804 58 94 951 82 90 12024 44 217 37 52 74 88 311 406 76 508 16 611 13 26 71 750 81 827 78 29 984 13041 49 68 126 28 227 36 56 58 327 66 86 410 27 523 600 47 60 69 78 88 723 52 821 71 952 78 14106 81 295 344 50 402 38 440 45 46 50 86 532 69 94 656 757 825 49 72 94 992 15029 34 119 40 51 70 71 77 225 36 53 93 370 410 71 502 4 56 90 632 49 99 772 77 78 891 904 80 95 16007 14 66 117 53 239 336 47 53 505 66 72 658 60 62 664 739 70 92 851 77 935 37 62 72 94 17010 199 305 19 32 63 454 72 80 97 550 86 614 44 60 65 86 725 43 96 802 65 81 83 95 933 61 18024 27 34 77 81 138 214 42 67 68 336 76 457 553 75 669 707 30 43 804 12 862 86 924 19020 59 92 131 78 308 13 64 98 438 84 514 607 55 707 24 82 807 49 67 980 20036 64 66 125 27 51 98 201 6 305 12 19 54 56 430 56 66 503 8 97 627 43 49 89 99 761 847 918 22 23 26 21006 17 58 81 122 97 203 29 70 356 68 409 20 34 62 79 586 634 743 44 55 837 56 77 85 89 96 909 41 60 72 22001 22 33 64 122 248 326 57 406 21 514 604 49 80 706 63 79 959 23069 173 76 254 336 66 70 73 494

Rb. 8000 № 19881.

Rb. 4000 № 5944.

Rb. 2000 №№ 8241 22283 2108.

Rb. 1000 №№ 7755 17588 18458.

Rb. 400 №№ 836 1467 1519 6312 8692 12699 12766 15492 20272 21569 22258 23365.

Rb. 200 №№ 3035 3520 4894 9386 13160 13357 14454 15620 16000 17015 17636 18560.

Rb. 100 №№ 78 629 849 1008 1497 2210 2347 3382 3693 5539 5630 6375 7982 8832 9122 9156 11208 12404 13566 13668 13946 15813 15876 16984 18961 19235 20957 21532 21671 21917 23243.

Z WARSZAWY.

Ministeryum skarbu zawiadomiło magistrat m. Warszawy, iż nie znajduje przeszkód do zatwierdzenia warunków ustanowionych przez magistrat dla wypuszczenia 2 seryi 5 pożyczki kanalizacyjnej w kwocie 2000000 rb. na urządzenie kanalizacyi Powiśla. Roboty kanalizacyjne na Powiślu rozpoczną się w tych dniach od budowy dwóch kolektorów przy ulicy Dobrej, z których jeden przejdzie w stronę Łazienek, a drugi—cytadeli aleksandryjskiej. Roboty te trwać będą 10—12 miesięcy. Przez ten czas ruch kołowy z Powiśla skierowany będzie przez Nowy Świat.

Z Towarzystwa dobroczynności. Na ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa, odbytem pod przewodnictwem ks. Macieja Radziwiłła, w myśl rozporządzenia władzy wyższej odczytano i przyjęto następujące zmiany w ochronach:

Zamiast wydziału ochron, sal zajęć, szwalni i żłobka, utworzyć dwa oddzielne wydziały, a mianowicie: wydział ochron i żłobka, który zarządzać będzie zakładami, przeznaczonemi dla dzieci do lat 8, tudzież wydział sal zajęć i szwalni, który zarządzać będzie zakładami przeznaczonemi dla dzieci starszych nad lat 7.

Do ochrony przyjmować dzieci tylko do lat 7, z terminem ulgowym do końca roku szkolnego, na wypadek ukończenia przez te dzieci lat 7 w ciągu tegoż roku, przyczem, wyłączyć bezwarunkowo z ochron wszelkiego rodzaju nauczanie z książek i kajetów, poprzestając w nich na pracach z dziećmi według metody Froebla, zezwalając tylko na wprowadzenie liter ruchomych, w salach zaś zajęć i szwalniach, niezależnie od praktykowanych obecnie zajęć ręcznych i rzemieślniczych, wprowadzić nauczanie początkowe, przeznaczając dla niego trzy godziny dziennie na każdym oddziale tych zakładów.

Rzemiosł przy pomocy rzemieślników-specyalistów uczyć dzieci dopiero od lat 10.

Osoby, które Towarzystwo przyjmować będzie na nauczycieli lub nauczycielki i uwalniać je, należy przedstawić do zatwierdzenia zwierzchności okręgu naukowego i wybierać nauczycieli i nauczycielki z osób, posiadających prawo nauczania.

Sale zajęć przeznaczyć włącznie dla chłopców, szwalnie zaś dla dziewcząt.

W miarę posiadania środków i po skomunikowaniu się z opiekunami zakładów, oprócz istniejących już pięciu sal zajęć; przy ul. Krochmalnej, przy ul. Szarej, przy ul. Dzielnej i przy ul. Tarczyńskiej, przy ochronach, jak również przy ul. Mokotowskiej, o ile to okaże się możebnem, ochrony nr. 22, 25, 34 i 35 przekształcić na sale zajęć z nauczaniem.

Prócz tego dwie z liczby obecnych sal, a mianowicie przy ul. Koźlej i Karowej, jako uczęszczane przez dziewczęta, przekształcić na szwalnie, przeznaczone dla dziewcząt od lat 7 do 15, i tak w tych, jak innych istniejących już szwalniach, wprowadzić początkowe nauczanie, w miarę możności od d. 1 września r. b.

Niezależnie od powyższego, sprawę utworzenia dwóch wydziałów, zmiany instrukcyi i otwarcia wymienionej wyżej liczby sal zajęć i szwalni przedstawić do decyzyi zgromadzeni ogólnego członków Towarzystwa.

Z KRAJU.

Tykocin. We wsi parafialnej Kobylinie, pod Tykocinem, staraniem miejscowego proboszcza, ks. Choińskiego—wzniesiony będzie nowy kościół murowany, w stylu ostrołukowym, podług planów budowniczego Przecławskiego z Łomży. Fundusz na budowę zebrali parafianie z ofiar i składek dobrowolnych.

Radom. Wystawa koni i jarmark na inwentarz odbędą się staraniem Spółki rolnej radomskiej w dniach 9, 10, 11 i 12 września r. b. Na wystawie rozdane zostaną następujące nagrody: od Głównego Zarządu Stad Cesarskich; a) dla koni wierzchowych rb. 250, pięć medali bronzowych i pięć listów pochwalnych; b) dla koni roboczych dwa medale srebrne, trzy bronzowe i pięć listów pochwalnych; c) dla ogierów i klaczy rocznjaków duchowieństwa wiejskiego, włościan i kolonistów rb. 200. Od warszawskiego Towarzystwa wyścigów konnych rb. 500 dla koni różnych kategoryj, stosownie do uznania pp. sędziów. Konie na wystawę dostarczone być winny w d. 7 września r. b. Do premiowania dopuszczone będą tylko te, które zostaną zadeklarowane przed 25 sierpnia r. b. i od których opłata za miejsce została wniesiona. Korespondencya winna być adresowana do sekretarza wystawy p. Helbicha w Radomiu, ulica Lubelska № 423.

Płock. P. Karol Hoffman, literat z Warszawy przyjeżdża do Płocka w celu wygłoszenia odczytu p. t. „Książka i czytanie". Odczyt odbędzie się w jedną z bliższych niedziel w teatrze miejscowym, ceny bardzo przystępne, nawet dla najmniej zamożnych. Połowę czystego dochodu prelegent przeznacza na cel dobroczynny.

Kielce. W pow. jędrzejowskim, gub. kieleckiej, grasuje coraz odważniej szajka koniokradów, wyrządzając wielką krzywdę ludności okolicznej. Gazeta miejscowa zamieszcza opis następującej historyi:

Bezczelność rzezimieszków z Wodzisławia przechodziła wszelkie granice i teroryzowała okoliczną ludność na sposób sławnego Rinaldiniego.

Jednemu z obywateli ziemskich z okolic Wodzisławia, uprowadzono nocną porą ze stajni cztery konie.

Za poradą sąsiadów jedzie do Wodzisławia i zapytuje Jana Strażaka, znanego z konszachtów ze złodziejami o swoje konie. Ten udaje najpierw wielkie zdziwienie, a następnie w formie przyjacielskiej rady, odsyła go do Farbiarza w Książu.

Tu między poszkodowanym a paserem toczy się mniej więcej następujący dyalog.

— Wiem — mówi paser — skradziono panu cztery konie. Jakiej były maści?

— Trzy kasztany, czwarty siwy.

— Konie pańskie ocenione są na 400 rubli i za tę cenę jutro będą sprzedane. Da pan 200 rubli, a konie wrócą z powrotem. Nie potrzebuję panu mówić, że wzywanie policyi, szukanie na nic się nie zda. Nie powie pan nawet nic o naszej rozmowie. To będzie lepiej. Pan ma stodoły, brodła na polu. Mogą się spalić.

— Jakąż będę miał gwarancyę, że 200 rubli nie przepadnie, dając je dzisiaj.

— Próżna obawa, daje się na to słowo „uczciwego człowieka", że jutro będzie pan miał konie w stajni.

Poszkodowany kładzie na stole 200 rubli.

— Niech pan jedzie spokojnie do domu. Pański służący zostanie. O dziewiątej wieczorem pójdzie szosą w stronę Wodzisławia i niech się zatrzyma przy pierwszym moście. Tam będzie stał człowiek, który go zapyta: „Gdzie idziesz"? Niech odpowie: „Przed siebie". On mu drogę wskaże.

Tak się też i stało. Fornal poszedł, był zapytany przez nieznanego człowieka, dokąd idzie, a gdy mu odpowiedział słowa hasła, wskazał mu olszynkę na lewo, gdzie stały przywiązane konie.

W sprawie kolei Tomaszów—Lublin. W dniu 13 lipca r. b. upływa ostatecznie termin złożenia przez założycieli kapitału obligacyjnego dla budowy drogi żelaznej Tomaszowskiej. Jeżeli do tego czasu koncesyonaryusze (hr. Maurycy Zamoyski i p. Polakow) nie zdołają zrealizować obligacyj i nie uzyskają przedłużenia terminu, koncesya na tę ważną i pożyteczną arteryę komunikacyjną Królestwa Polskiego będzie umorzona.

Pożary. We wsi Łubna gminy Gruszczyce w pow. sieradzkim wynikł 19 b. m. groźny pożar, który przenosząc się z niesłychaną szybkością, strawił 14 domów mieszkalnych i 16 zabudowań gospodarczych. W płomieniach zginął 1 koń kilkanaście sztuk nierogacizny i kilkadziesiąt kur. Pożar powstał od podrzuconego niedopałka.

— Dnia 20 b. m. w Gruszczycach własność p. Paciorkowskiego, zajął się las i pomimo energicznego ratunku przybyłych dwóch straży ogniowych z Błaszek i Iwanowic, spaliło się około stu mórg boru. Przy ogniu, który trwał od godz. 10 rano do 4 po południu, pracowali także energicznie włościanie nadbiegli z okolicznych wiosek.

Z PETERSBURGA.

— „Birżew. Wied." podają następującą statystykę pocztową: w ciągu roku w Rosyi wysłano listów zwyczajnych zamkniętych—311,556,101, otwartych — 66,859,604, posyłek pod opaską — 80,878,833, listów rekomendowanych 30,527,051, pieniężnych i wartościowych 16,232,107, na ogólną sumę 4,149,335,975 rb., przekazów pieniężnych 3,823,369 na sumę 151,314,950, wreszcie czasopism peryodycznych 197,135,566 egzemplarzy, ogólna zaś liczba korespondencyj równa się 710,584,625 na sumę 4,766,800,589 rb. Telegraficznie przesłano depesz wewnętrznych 14,981,770 w tej liczbie 1,116,662 bezpłatnie, po za granice wysłano — 1,165,058 depesz, przyjęto 1,227,376. Prócz tego koleje przesłały 78,371,642 depesze, a policya i wojsko 1,622,022.

— Rada państwa w połączonych departamentach ekonomii państwa, praw oraz spraw cywilnych i duchownych, rozpatrzywszy projekt ministra skarbu, dotyczący zmiany ustawy państwowego szlacheckiego banku ziemskiego, postanowiła: w celu dania możności dłużnikom banku łatwiejszego wypełnienia ich zobowiązań, nadać bankowi prawo nabywania na swój rachunek zastawionych majątków szlachty i sprzedawania na podstawie przepisów, jakie w tej mierze jednocześnie zostają ogłoszone. Ważniejsze z tych przepisów brzmią jak następuje: jeśli na majątku, oprócz długu bankowego ciąży inny jeszcze dług, to majątek ten może być nabyty przez bank jedynie za zgodą drugiego wierzyciela. Mający być nabytym majątek ocenia się zatwierdzoną przez ministeryum skarbu drogą. Nabyte grunty bank może sprzedawać jedynie szlachcie dziedzicznej. W wypadkach wyjątkowych majątek może być sprzedany włościanom, lecz za każdym razem za zezwoleniem ministra skarbu. Co się tyczy samej instytucyi banku, to nowe przepisy głoszą: Państwowy szlachecki bank ziemski podlega bezpośrednio władzy ministra skarbu; ogólny zarząd banku stanowią: rada, naczelnik i jego pomocnik. Rada składa się z naczelnika banku, jego towarzysza i członków, w liczbie nie większej nad ośmiu, których wyznacza minister skarbu.

Dalej „Praw. wiest." wyszczególnia obowiązki naczelnika banku i kierowników filii oraz zakreśla granice ich atrybucyi i działalności.

— Duma m. Petersburga wyasygnowała 25 tysięcy rubli na urządzenie konkursu w kwestyi najlepszego systemu kanalizacyjnego, uznając takową w zasadzie za niezbędną.

Z RÓŻNYCH STRON.

Straszny wypadek zdarzył się w Winiarach pod Poznaniem. Na podwórzu gospodarza Dziurkiewicza 12 letnia córka robotnika Balcerskiego wraz z jednorocznem dzieckiem porwana została przez będącą w biegu sieczkarnię. Nieostrożna dziewczynka wyzionęła wkrótce ducha, dziecko jeszcze żyje, ale okropnie jest pokaleczone.

---

69)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 141).

— Mam przyjemność znać księcia i przedstawienie uważam za zbyteczne. Może książę raczy zaszczycić swoją obecnością nasz poranek literacki. Będzie interesujący. Anatol doskonale czyta.

— Widzi pan, co ja tu mam różnych zajęć— rzekł adwokat, rozkładając ręce.

Niechludow z powagą i grzecznością podziękował za zaproszenie, ale odmówił udziału, tłómacząc się brakiem czasu i wyszedł.

— Jaki grymaśnik, — rzekła żona adwokata, skoro się oddalił.

W poczekalni podał mu pomocnik już gotową prośbę, a na zapytanie o honoraryum, rzekł, że pan Anatol naznaczył cenę 1,000 rubli, przyczem objaśnił, że pan Anatol takich spraw nie przyjmuje, lecz zrobił specyalnie to dla księcia.

— Kto powinien podpisać prośbę?

— Sama podsądna, a może i pan Anatol, tylko trzeba dać upoważnienie.

— Pójdę do sądu i niech sama podsądna podpisze, — rzekł Niechludow, kontent, że przy tej sposobności zobaczy Kasię o parę dni wcześniej, niż zamierzył.

XLIV.

W kryminale, jak to zwykle każdego dnia bywało, o czasie oznaczonym odezwały się świstawki dozorców, z łoskotem otwierały się drzwi korytarzy i cel więziennych, zastukały ciżmy i korytarzami poszli aresztanci, niosąc kubły, napełniające powietrze odrażającą wonią.

Aresztanci i aresztantki, umywszy się, podążyli do apelu na sprawdzenie, a następnie po gorącą wodę do herbaty.

Przy herbacie we wszystkich celach toczyły się ożywione rozmowy o dwóch aresztantach, którzy mieli być rózgami chłostani. Jednym ze skazanych na chłostę był człowiek młody, umiejący dobrze czytać i pisać, subjekt Wasilew, który zabił swoją kochankę w przystępie zazdrości. Towarzysze więźnia lubili go za dobry humor, uczynność, szczerość i stanowczość w stosunkach z władzą.

Wasilew znał przepisy i żądał, aby one były wykonywane.

Trzy tygodnie przedtem dozorca uderzył aresztanta za to, że mu oblał barszczem nowy mundur. Wasilew ujął się za aresztantem, dowodząc, że nie wolno bić aresztantów.

— Ja cię nauczę prawa — rzekł nadzorca i wyłajał Wasilewa.

Ten mu odpłacił takąż samą monetą. Dozorca chciał go uderzyć, ale Wasilew chwycił go za ręce, potrzymał parę minut, odwrócił i wypchnął za drzwi. Nadzorca poskarżył się i intendent kazał wtrącić Wasilewa do karceresu. Były to ciemne komórki, zamykane zewnątrz na żelazne sztaby. Nie było tam ani łóżka, ani stołu, ani stołka, tylko wilgotna podłoga i masa szczurów tak śmiałych, że wyrywały chleb prawie z ręki, a nawet czepiały się samych więźniów, gdy przestawali się poruszać. Wasilew oświadczył, że nie pójdzie do kozy, gdyż nic nie winien. Zaprowadzono go przemocą. Zaczął bronić się i dwóch aresztantów dopomogło mu wyrwać się dozorcom. Zebrało się dozorców więcej, a między nimi znany z olbrzymiej siły Petrow. Aresztantów zbili i wsadzili do karcerésów. Gubernatorowi zaś doniesiono, że wydarzyło się coś w rodzaju buntu. Nadeszła odpowiedź, w której polecono dwom głównym winowajcom: Wasilewowi i włóczędze Niepomniaszczemu, wyliczyć po 30 rózeg. Egzekucya miała być wykonana w poczekalni dla kobiet.

Wieczorem było już to wiadomem wszystkim więźniom. Korablewa Choroszawska, Teodozya i Masłowa siedziały w swoim kącie, czerwone i podniecone, bo już wypiły wódki, którą obecnie stale posiadała Masłowa i szczodrze nią gościła towarzyszki. Piły herbatę i rozmawiały.

— Cóż to on zrobił awanturę, czy co?—mówiła Korablewa, odgryzając kawałek cukru.—

Niewinnie stracony. Wielkie wrażenie we Frankfurcie i okolicy wywołała wiadomość, iż jeden z podleśnych, który niedawno zastrzelił się zostawił list, w którym donosi, że on zamordował przed kilku laty pewnego wieśniaka na drodze, wiodącej do Morfeldu. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość ta dla tego, że przed sądem w Darmstadzie stawał jako oskarżony o tę zbrodnię szewc Kucmichel. Sąd uznał go winnym i skazał na śmierć. Wyrok ten został wykonany. Dziś okazuje się, że Kucmichel został niewinnie skazany i stracony.

Suknie damskie ze słomy! Oto najświeższa nowość w Paryżu, gdzie w pałacu „Tissus" wystawiona właśnie suknia słomiana budzi zainteresowanie dam. U wynalazcy, krawca Schbatza zasięgnął sprawozdawca paryskiego „Figara" bliższych wiadomości. Schbatz, pokazując mu właśnie wykończone dla pewnej damy eleganckie „Bolero" hiszpańskie, opowiadał, jak wpadł na ten nowy wynalazek. „Słoma jest nadzwyczaj podatną do wyrobów, przybiera bowiem każdą formę, jaką jej się nada. Mamy przecież oddawna kapelusze damskie, dla czegoż nie daloby się z tego zrobić materyału i sukni? Wziąłem się do tego i jak pan widzi, udało się." Pokazywał potem cały szereg gotowych już sukien damskich których właścicielki odznaczą się niemi jeszcze w tym sezonie.

Młodociany zbrodniarz. W Berlinie 16-letni Hugon Hille, uczeń u fotografisty Pflauma, urządził zamach na swego pryncypała. W chwili, kiedy ten, wróciwszy nad ranem do domu, położył się w atelier na kanapie i zasnął, Hille uderzył go trzykrotnie siekierą w głowę, poczem zabrał 550 marek i uciekł, ale go zdołano przytrzymać. Hille przyznał się do zbrodni. Pflaum jest ciężko ranny.

Z dziedziny ekonomicznej.

Bank angielski — czytamy w „Słowie" — obniżył w ubiegłym tygodniu stopę procentową od skupu weksli z 3½% na 3%, ale najzupełniej nieuzasadnionym złudzeniom oddawałby się każdy, ktoby przypuszczał, iż stosunki na rynku pieniężnym polepszyły się cokolwiek. Nawet pozycya pieniężna Banku angielskiego nie uzasadniała takiego środka, tem mniej ogólne położenie polityczne, wobec nieukończonej jeszcze wojny w Transwaalu i rozpoczynających się świeżo zatargów w Chinach. Zarząd Banku widocznie chciał tylko uspokoić opinię publiczną, a do obniżenia dyskonta zapewne przystąpił w nadziei, że podjęcie napowrót robót w kopalniach złota w Transwaalu i przeznaczenie złota tego, zamiast na potrzeby wojenne boerów na potrzeby rynku pieniężnego, zwiększy przypływ złota do Anglii i polepszy pozycyę Banku.

Tymczasem złoto wędruje głównie do Francyi, dokąd je zwożą turyści najrozmaitszych krajów, dążący na wystawę paryską. Bank angielski w tygodniu ubiegłym musiał przesłać 1,050,000 funtów szterl., czyli około 10 mil. rubli do Banku francuskiego, w Nowym-Yorku w tymże czasie naładowano za 3,500,000 dolarów (około 7 milj. rubli) złota na okręty francuskie, a odpływu złota z innych krajów do Francyi, wysłanego na pokrycie akredytyw, udzielonych na Francyę, dokładnie skontrolować nie można.

W czasie wystawy r. 1889 import złota do Francyi, wyłącznie z tego tytułu obliczono na 300 milionów franków. Pochodziło ono głównie z Ameryki i z Rosyi. W r. b. zapewne ruch ten powtórzy się na niekorzyść obu wymienionych państw. Paryż nie przestał być przedmiotem westchnień licznych rzeszy, które po za nim świata nie widzą. Każdy oczywiście przed wyjazdem szeroko rozprawia o tem, jak to wystawa nastręcza mu sposobność śledzenia najnowszych wynalazków w dziedzinie przemysłu i t. d., a kończy się na tem, że wszyscy się spotykają w tingel-tanglach paryskich, którym podobno żadne inne na całym świecie dorównać nie mogą.

Paryż tedy, a z nim może i część Francyi, będzie zbierał żniwo obfite, choć ogólne położenie ekonomiczne i sytuacya rynku pieniężnego wcale się nie poprawiły i na rychłą zmianę na lepsze się nie zanosi.

Pieniądz jest ciągle bardzo drogi, widać to po obniżaniu się ceny wszystkich walorów, zarówno tych, które, przy zmiennej dywidendzie, stanowią przedmiot spekulacyi, jako i tych, które stały przynoszą procent. Spekulanci giełdowi, którzy dla płodów rolnych zawsze usposobieni zniżkowo, dla wszelkich walorów pieniężnych zawsze mają tendencye zwyżkowe, zapowiadają wprawdzie bezustannie polepszenie się sytuacyi i biadają nad pesymizmem ludzkim, ale wszyscy, którzy bezstronnie i spokojnie na rzecz patrzą, nie przewidują, niestety, rychłego końca obecnego przesilenia pieniężnego. Banki i bankierzy mają jeszcze portfele przepełnione różnemi walorami i akcyami, które nie doszły kresu zniżki. W dziedzinie przemysłu dotychczas tylko niektóre działy przemysłu metalurgicznego się dotknięte krachem, a jeszcze i na inne kolej przyjść może. Ludzie pracują z całych sił nad tem, aby tak było.

Wszak jeszcze dwa lata temu przemysł metalurgiczny cieszył się jaknajświetniejszem powodzeniem i zdawało się, że na długi czas ma widoki jaknajlepsze. Budowano i projektowano olbrzymie koleje żelazne, mosty, gmachy i t. d., co zdawało się zapewniać przemysłowi metalurgicznemu na długie lata powodzenie. Świetne te widoki zawróciły w głowie panom przemysłowcom, zaczęli żądać niemożliwe ceny za żelazo i wyroby. Kto śledził ceny żelaza na głównych rynkach Anglii, Ameryki i Niemiec, wie, jakie z niemi wyprawiano orgie, ceny wzrastały w dwójnasób, w trójnasób.

Jakiż był tego skutek?

Oczywiście ten, że licznych przedsiębiorstw budowy kolei, mostów i t. d. zaniechano; oparte bowiem na kalkulacyi innych cen, przy drożyznie, wywołanej chciwością spekulantów, nie wytrzymywały rachunku. I na rynku żelaznym nastąpiła depresya, która wychodząc z Ameryki, stopniowo ogarnia i Europę. Silniejsze przedsiębiorstwa trzymają się, słabsze chwieją się, akcye z nienaturalnego wysokością poziomu spadają, często znacznie, a zredukowanie bardzo wartości walorów, które do niedawna reprezentowały miliony, sprowadza oczywiście przesilenie na rynku pieniężnym.

Jest to zwykła kolej, która się już w różnego rodzaju przedsiębiorstwach niejednokrotnie powtarzała. Czy jednakże nauczyła ludzi rozumu? Broń Boże! W głupocie swojej trwają dalej, dopóki i na nich kolej nie przyjdzie.

Cóż się np. dzieje obecnie w przemyśle węglowym? Słowo w słowo to samo, co się działo z żelazem. Przemysł rozwijał się, potrzeba węgla wzrastała, ale panowie dyrektorowie kopalń, którym 6—8% dywidenda nie wystarcza, bo ażiotaż wyśrubował kurs akcyj, a posiadacze ich żądają wyższego procentu, zmówili się i zmniejszyli produkcyę węgla, a ceny jego podnoszą do niemożliwości. Korzystając z braku materyału opałowego, chciwość ludzka zdwoiła i potroiła ceny.

Jaki będzie rezultat tego? Cóż może być innego jak krach taki sam, jak z żelazem. Drożyzna materyału opałowego oczywiście podkopie byt niejednej fabryki, uniemożebni budowanie innej, liczba zakładów przemysłowych zmniejszy się, z nią zaś zmniejszy się także potrzeba materyału opałowego, którego produkcya tymczasem powiększy się, no i przyjdzie krach węglowy tak samo jak krach żelazny, wywołując znów zaburzenia w dziedzinie ekonomicznej. Czem większe orgie chciwość ograniczonych właścicieli i dyrektorów kopalń będzie wyprawiała tem rychlej można spodziewać się krachu; termin jego może jest bliższy, niżeli się ludziom zdaje.

Istotnie dziwnem się musi wydawać, że ludzie niczego nauczyć się nie potrafią i zawsze w te same popadają błędy. Ale jest to psychologia chciwca-spekulanta; każdemu zdaje się, że on jeden zarobi, choć inni stracą, że jeszcze on pochwyci korzyść.

Obserwujemy to przecież także na kamienicznikach warszawskich. Drą dziś łyka jak mogą. Komorne dziś podkopuje byt drobnego handlu i przemysłu w Warszawie i wielu procederów, a najsilniejszą stawia przeszkodę rozwojowi miasta. Chciwość kamieniczników przyczyni się do zrujnowania różnych procederów i do ogólnego upadku ekonomicznego miast naszych, które miały tak świetne warunki rozwoju. Rezultatem upadku procederów będzie krach na szerszą ska-

---

Ujął się za towarzyszem. Zresztą teraz bić niewolno.

— Powiadają, że przystojny i dzielny chłopak—wtrąciła Teodozya.

— Żebyś ty jemu powiedziała, Kasiu—rzekła stróżowa do Masłowej, rozumiejąc przez wyraz „on" Niechludowa.

— Powiem. On dla mnie zrobi wszystko—uśmiechając się i potrząsając głową rzekła Masłowa.

— Kiedy on tam przyjdzie! A oni teraz po nich poszli — rzekła Teodozya.— Strach coś takiego!

— Ja raz widziałam, jak bili chłopa w areszcie gminnym. Do starszyny ojciec mnie posłał... I rozpoczęła stróżowa opowiadać długo.

Opowiadanie przerwał odgłos kroków i zmieszane głosy w górnym korytarzu.

— Powlokły ich czorty — rzekła Choroszawka. — Zamordują ich teraz. Rozbestwieni na niego dozorcy, bo im nie ustępował w niczem.

Ucichło wszystko. Stróżowa skończyła swoją historyę, Choroszawka opowiedziała, jak Szczegłowa nahajami bili, a on pary z ust nie puścił.

Nadzorczyni wezwała Masłową do kogoś, co przyszedł ją odwiedzić.

— Powiedz koniecznie o nas — mówiła stara Menszowa. — Myśmy nie podpalili, tylko on sam złodziej. Parobek widział. Powiedz mu, żeby się z Dymitrem zobaczył, to mu wszystko opowie jak było. Zapakowali do kryminału, a myśmy i żywego ducha nie widzieli, tylko on teraz złodziej natrząsa się z nas i z cudzą żoną w karczmie się bałamuci.

— W tem niema ani prawa, ani porządku dodała Korablewa.

— Powiem, bezwarunkowo powiem — odrzekła Masłowa. — A możeby wypić jeszcze dla odwagi — rzekła, mrugnąwszy okiem.

Korablewa nalała pół kieliszka. Masłowa wypiła, otarła usta i w wesołem usposobieniu, powtarzając słowa „będzie odważniej", poszła uśmiechając się za nadzorczynią.

XLV.

Niechludow już oddawna oczekiwał w przedsionku.

Gdy przyjechał do więzienia, zadzwonił u bramy i oddał dyżurnemu dozorcy pozwolenie prokuratora.

— Czego pan potrzebuje?

— Chcę się widzieć z aresztantką Masłową.

— Teraz nie można. Intendent zajęty.

— W biurze? — spytał Niechludow.

Nie, w sali przyjęcia.

— Czy dzisiaj przyjmuje?

— Nie — interesy służbowe.

— Kiedy się można będzie z intendentem zobaczyć?

— Jak wyjdzie, to się pan rozmówi. Teraz proszę zaczekać.

Wyszedł ze drzwi bocznych feldfebel, w obszytemi galonami, z tłustą, świecącą twarzą i przesiąkłemi dymem wąsami. Zwróciwszy się groźnie do dozorcy, spytał:

— Poco ś tu puścił? Do biura zaprowadź.

— Powiedziano mi, że intendent jest tu, — rzekł Niechludow, dziwiąc się zaniepokojeniu feldfebla.

W tej chwili środkowe drzwi otwarły się i wyszedł spocony i rozgorączkowany Petrow.

— Popamięta,—rzekł, zwracając się do feldfebla.

Feldfebel wskazał oczyma na Niechludowa, Petrow zamilkł i nachmurzywszy się, wszedł do ostatnich drzwi.

— Kto popamięta, dlaczego oni wszyscy tacy pomięszani? Po co feldfebel dał mu znak? — myślał Niechludow.

— Tu nie można czekać, niech pan pójdzie do kantoru, — rzekł feldfebel.

Niechludow chciał już odejść, kiedy z ostatnich drzwi wyszedł intendent jeszcze bardziej zmieszany, niż jego podwładni. Wzdychał ciągle. Zobaczywszy Niechludowa, zwrócił się do dozorcy:

— Fedotow — Masłową z piątej kobiecej — do kantoru

— Proszę pana, — rzekł do Niechludowa.

I poszli po krętych schodach do małego pokoiku, gdzie mieścił się stół do pisania i kilka krzeseł.

Intendent usiadł.

(d. c. n).

lę, który i kamienicznikom da się we znaki, bo rezultat ich chciwości nie może być inny, jak w innych gałęziach dziedziny ekonomicznej.

Rozmaitości.

CENNY WACHLARZ.

Cenny wachlarz posiada Adelina Patti, dzisiejsza baronowa Cederstroem. Widnieją na nim nietylko podpisy własnoręczne wszystkich monarchów europejskich, ale i dedykacye, w których wyrażają swój podziw dla wielkiej artystki. Między innemi cesarz niemiecki Wilhelm I napisał: „Najcudowniejszemu słowikowi wszystkich czasów"; królowa angielska: „Jeśli król Lear miał słuszność zapewniając, że słodki głos jest dla kobiety darem najcenniejszym, ty, moja kochana Adelino, jesteś najbogatszą ze wszystkich kobiet"; hiszpańska królowa regentka: „Królowa hiszpańska hiszpance, którą z radością zalicza do swoich poddanych".— Ta ostatnia dedykacya nasuwa uwagą, że właściwie Patti poddaną hiszpańską nie była nigdy. Urodzona w Hiszpanii z ojca włocha była poddaną włoską; francuską stała się przez pierwsze małżeństwo swoje z margrabią Caux, włoszką znów przez drugie ze śpiewakiem Nicolinim, a dzisiaj, poślubiwszy barona Cederstroema jest szwedką.

Ostatnie wiadomości.

Śmierć hr. Murawiewa.

Zmarły nagle z powodu krwotoku mózgowego, minister spraw zagranicznych, Michał hrabia Murawiew urodził się dnia 29 stycznia 1845 r., wstąpił w roku 1864 do ministeryum spraw zagranicznych jako urzędnik ambasady rosyjskiej w Berlinie. W roku 1866 mianowany został sekretarzem poselstwa w Stutgardzie, w r. 1869 sekretarzem ambasady w Berlinie, w roku 1872 wysłany do poselstwa w Karlsruhe, następnie do ambasady w Paryżu, do poselstwa w Sztokholmie i poselstwa w Hadze. W roku 1877 podczas wojny tureckiej oddany był do rozporządzenia głównego naczelnika Towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi. W roku 1880 hr. Murawiew mianowany został pierwszym sekretarzem ambasady w Paryżu i szambelanem, w r. 1889 radcą ambasady w Berlinie, w r. 1893 nadzwyczajnym posłem i ministrem pełnomocnym przy dworze króla duńskiego, w r. 1869 ochmistrzem Najwyższego Dworu, w r. 1897 ministrem spraw zagranicznych.

Gazety petersburskie wychwalają działalność pokojową zmarłego ministra. Zdaniem ich, hr. Murawiew pozostawił przyszłemu swemu następcy piękne dziedzictwo. Dalszy ciąg polityki rosyjskiej określony jest zasadami, które wywołały konferencya w Haadze.

Niektóre gazety berlińskie pomieściły wspomnienia o hr. Murawiewie. Wszystkie uznają wielkie zdolności zmarłego i ostrożną wstrzemięźliwość, dzięki której pomimo zawarcia trójprzymierza, polityka jego niemiała nigdy charakteru zaczepnego wobec Niemiec. Ta wstrzemięźliwość hr. Murawiewa we wszystkich sprawach, będących na dobie, uchroniła pokój europejski przed ciężkiemi wstrząśnieniami. Naturalnem rozwinięciem takiej polityki była konferencya pokoju w Hadze, której hr. Murawiew był wiernym i rozumnym rzecznikiem. Sukcesy zmarłego w Chinach i Persyi były wielkie.

„Vossische Ztg." podnosi, że hr. Murawiew utrzymywał równie, jak jego poprzednik, pokojowe i lojalne stosunki z rządem niemieckim, umiejąc je godzić z pożądliwościami francuskiemi. Gazeta rzeczona wyraża oczekiwanie, że Rosyi nie zabraknie zdolnego następcy hr. Murawiewa. Na niwie dyplomatycznej Rosya obfituje w talenty. Zdaje się, że następca zmarłego potrafi utrzymać dotychczasowy kurs polityczny. „Nationalzeitung" powiada: Hr. Murawiew prowadził politykę umiarkowania.

Anglia i Rosya.

Gazeta „Warszaw. dniew." streszcza korespondencyę londyńskiego korespondenta „Schles. Ztg." który twierdzi, że angielskie sfery polityczne mocno są zaniepokojone stanem rzeczy w Chinach i wobec Rosyi zachowują się nieufnie; najbardziej wpływowe organy prasy przypisują Rosyi jakieś zakulisowe intrygi i zapewniają, że działa ona wspólnie z cesarzową-wdową i jej partyą. Te bezpodstawne obwinienia tłómaczą się tem, że anglicy w żaden sposób nie mogą się pogodzić z nieprzyjemnym faktem, że Anglia musi ustąpić Rosyi pierwszego miejsca na dalekim wschodzie i że interesy rosyjskie w Chinach grożą zupełnem wyrugowaniem interesów angielskich. Najbardziej wpływowe gazety londyńskie ustawicznie opowiadają o tajemniczej działalności rosyan w Tien-tsinie, Pekinie i sąsiednich posiadłościach rosyjskich i gwałtownie domagają się od rządu, aby okazał polityce rosyjskiej energiczną przeciwwagę. Ale Rosya rozporządza w Azyi wschodniej takiemi lądowemi i morskiemi siłami wojennemi, że rząd angielski nie odważy się wobec Rosyi przybrać tonu wyzywającego lub tonu pogróżek.

Bitwa pod Taku.

„Praw. Wiestnik" w № 128 z dnia 20 b. m. ogłasza co następuje:

„Główny sztab morski otrzymał telegraficznie z Port-Artura od wice-admirała Aleksiejewa następujące wiadomości:

„Zrana dnia 4 (17) czerwca forty Taku zostały wzięte szturmem po nocnym siedmiogodzinnym boju z fortami, rozpoczętym przez chińczyków. W walce uczestniczyły łodzie „Korejec", „Gilak", „Bobr", francuska „Lion", angieska „Algerina" i niemiecka „Iltis" pod ogólnem dowództwem najstarszego z dowódców kapitana 1-ej rangi, Dobrowolskiego. Straty nasze są następujące: zabity lejtnant Burakow, ranni lejtnanci: Dedeniew — śmiertelnie, Titow — ciężko, Bogdanow— lekko: szeregowców zabito 16, raniono 67. Straty te poniosły łodzie „Gilak" i „Korejec". Łódź „Gilak" doznała poważnych uszkodzeń, wymaga naprawy w dokach wskutek podwodnego przebicia jej kulą. Łódź „Korejec" jest przedziurawiona w 6 miejscach, kajuta zbiorowa zniszczona. Łódź „Bobr" nie poniosła strat w ludziach i nie doznała żadnych uszkodzeń".

Z powodu zajęcia fortów Taku przez wojska europejskie „Nowoje Wremia" pisze, co następuje:

„Forty Taku nie po raz pierwszy zostały zdobyte przez europejczyków. Francuzi i Anglicy brali je w 1858 i 1860 r. i oddawali napowrót chińczykom. Teraz wątpimy, aby je zwrócono chińczykom, ale w takim razie kto je otrzyma na własność? Głównym kierownikiem przy zdobyciu fortów w Taku był admirał rosyjski i eskadra rosyjska, zdaje się, była tam najliczniejszą".

Telegramy.

Petersburg, 22 czerwca. — „Prawitielstwiennyj Wiestnik" donosi: Towarzysz ministra spraw zagranicznych, hrabia Lamsdorf, został mianowany czasowo zarządzającym ministeryum spraw zagranicznych.

Berlin, 23 czerwca.—Konsul niemiecki w Czifu telegrafuje: Ostrzeliwanie dzielnicy europejskiej w Tientsinie trwa w dalszym ciągu. Większość domów spalona. Z Pekinu niema żadnych wiadomości.

Berlin, 23 czerwca.—Tutejszy poseł chiński zakomunikował urzędowi dla spraw zewnętrznych otrzymaną od wicekróla Nankinu depeszę, która zapewnia, że poseł niemiecki w Pekinie jest zdrów i swobodny.

Londyn, 24 czerwca. — Do „Daily Mail" donoszą z Jokohamy, że Japonia mobilizuje 18 okrętów wojennych.

Londyn, 22 czerwca.—Lord Kitchener mianowany został naczelnym wodzem armii indyjskiej. Nominacya ta wiąże się ze stanem kwestyi wschodnio-azyatyckiej.

Londyn, 23 czerwca.—Potwierdza się wiadomość, iż wojska chińskie przez kilka dni ostrzeliwały Tientsin. Cała dzielnica europejska jest zburzona. Podczas bombardowania i walki z chińczykami zginęło 51 żołnierzy amerykańskich. Wielu europejczyków zostało zamordowanych. Amunicya w mieście wyczerpana.

Londyn, 23 czerwca. — W nocy z d. 15 na 16 b. m. bokserowie wyrządzili w Tientsinie w dzielnicy krajowców wielkie spustoszenie. Międzynarodowa załoga okazała się dostatecznie silną do ochrony życia i mienia cudzoziemcow.

Londyn, 22 czerwca.—Krzyżowiec amerykański „Nahsville", który przybył do Czifu, donosi, że w poniedziałek i wtorek osady cudzoziemskie w Tientsinie były gwałtownie bombardowane przez wojska chińskie, dowodzone przez generała Tung-fuhsianga, Kangsu, Nicza i Yuanszukaja. Zjednoczone wojska europejskie liczą w Tientsinie 4,000 ludzi.

Londyn, 24 czerwca. Siły generałów Bullera Brabanta i Rendla otoczyły pozycyę Deweta. W razie potrzeby, Hamilton wezwany będzie do współdziałania z nimi. Botha oświadczył, że gotów jest poddać się, ale napotyka na opór ze strony Krügera, który żąda, by mu pozwolono pozostać w kraju.

Londyn, 24 czerwca. Podczas ostatnich trzech dni Tien-Tsin był ustawicznie bombardowany. Wszystkie budowle francuskiej i angielskiej osady zburzone przy ciężkich stratach w ludziach. Wojska chińskie w Tien-Tsinie liczą 15,000 ludzi. Na murach dzielnicy chińskiej ustawiono ciężkie działa, których ogień był wymierzony głównie przeciw konsulatom. Jeden konsulat po drugim padał ofiarą ognia. Europejczycy szukali schronienia w ratuszu. Chińczycy mają wyborne działa i karabiny najnowszej konstrukcyi. Pomoc doraźna jest niezbędna. Wojska europejskie, oszańcowane na dworcu kolejowym, stawiają rozpaczliwy i dotąd skuteczny opór.

Pretorya, 24 czerwca. Stoczono pod miastem dwudniową bitwę. Linia bojowa miała długości 20 mil. 8,000 boerów pod wodzą Bothy walczyło z nadludzkiem męstwem, lecz cofnąć się musieli do Midelburga. Anglicy stracili w poległych i rannych 120 żołnierzy.

Donoszą z Rustenberg, że złożyło tam broń 3,000 boerów.

Waszyngton, 24 czerwca. Admirał Kempf telegrafuje, że w Tien-Tsinie zamordowani zostali: konsul amerykański, czterdziestu misyonarzy emerykańskich i znaczna liczba osób prywatnych.

Hongkong, 24 czerwca. Li-Hung Czan donosi że otrzymał od cesarzowej rozkaz, aby udał się do Pekinu, stłumił powstanie, przywrócił porządek oraz porozumienie pomiędzy Chinami i Europą. Odjeżdża on z Kantonu przez Honkong i Szanghaj w d. 27 b. m.

—:—



— Co pan robisz panie bankierze?

— Ja chcę wywiercić taką głęboką studnię, co zamiast wody to jaki olej mineralny pociecze! bo na bankach teraz to w Łodzi żaden interes!

674-2-1

W ogrodzie Hotelu Mannteuffla

odbędzie się we czwartek 28 czerwca b. r. o godz. 8 wieczorem

LETNI KONCERT

„Lutni"

ze współudziałem orkiestry Quasta.

Wejście 50 kop. Ogród będzie illuminowany.

Hydropatyczno-dyeletyczne Sanatorium Rogi pod Łodzią

Wszelkich informacyj udziela Dr. Littwin, Łódź, Mikołajewska № 18, codziennie od godz. 9 — 11 przed południem, i od 3 do 6 popołudniu jak również na miejscu mieszkający Dr. Oberfeld z Warszawy.

Omnibus kursuje codziennie z Nowego Rynku, od cukierni Konrada na Rogi o godz. 9 rano i 7 wieczorem, odjazd zaś z Rogów do Łodzi o godz. 7½ rano i o 6 popołudniu.

749—5—1

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy majstrów fabryk m. Łodzi.

W piątek dnia 29 b. m. będzie urządzona w lasku miejskim obok ogrodu p. Gehlicha (Nisla) z prawej strony szosy wiodącej do Mani

Zabawa leśna

dla członków, ich rodzin i osób wprowadzonych. Początek o godz. 2-ej popoł. Wejście dla członków 50 kop., dla gości 75 kop. Bilety dla osób zaproszonych są do dyspozycyi pp. członków w lokalu Stowarz. (ul. Główna № 17).

724-3-2 **Zarząd.**

WELOCYPEDY

najlepszych amerykańskich fabryk:

„Cleveland"
„Rambler"
„Victor" i innych.

—o—

Maszyny do pisania

„Remington"

uznane w całym świecie za najlepsze.

—o—

WAGI ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„Fairbanks"

różnych wielkości i sił.

—o—

Lampy naftowe **„Well's"**

do oświetlenia fabryk, robót ziemnych itp.

—o—

APARATY GIMNASTYCZNE

„Whitely"

POLECA

Skład artykułów specyalnych

Towarzystwa J. BLOCK

20—2 REPREZENTANCI

KRZYSZTOF BRUN i SYN

Warszawa. Ulica Senatorska № 27.

Cenniki ilustrowane franco i gratis.

Nowość!

Bryndza Liptawska

1 funt 75 kop.

Musztarda Kremska

1 funt 75 kop.

HANDEL WIN
i
TOWARÓW KOLONIALNYCH

A. Stępkowski.

742—3—1

Szkoła 4-klasowa Realna

ul. św. Andrzeja № 13.

Lekcye wakacyjne rozpoczynają się z dniem 2 lipca r. b.

J. GRACZYK.

740—6—2

Zakład przewozowy

ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na lat kilka na dostawę wódek do sklepów monopolowych i załatwiający dostawy dla restauracyj, —obecnie rozszerzywszy swoją działalność, przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych, z odpowiedzialnością za uszkodzenia.

Zarządzający D. Szafranowski

644—28—7.

W 4-klasowej

SZKOLE REALNEJ

ul. Wschodnia 74

lekcye wakacyjne rozpoczynają się dnia 3 lipca r. b.

J. MEJER.

747--

Nagrody 3 ruble

18 czerwca zgubiony został bilet III klasy № 22 na bezpłatny przejazd koleją Fabryczno-łódzką. Znalazca zechce oddać go do redakcyi „Rozwoju" za powyższą nagrodą. Odpowiednie zastrzeżenie zrobiono.

732—3—3

Do pracowni W. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki

i podręczne do staników

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

Ogłoszenia drobne.

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od od 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-29PCS

Dobrej roboty i tanio: kredensy, szafy, łóżka, biurka, lustra są do nabycia u stolarza ul. Zgierska № 24 (plac Kościelny stacya tramwajów). 824—3—3csw

Do sprzedania zaraz sklep galanteryjno-bieliźniarski na dogodnych warunkach. Wiadomość w sklepie W-go Radziszewskiego, ul. Dzielna № 12. 802-3—3pśp

Do wynajęcia od 1 lipca 1900 r. 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią. 1 pokój z kuchnią i 1 pokój kawalerski od każdego czasu. 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią. Ul. Piotrkowska № 141. 826-3-2-cpś

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Do sprzedania warsztat rzeźnicki. Ulica Kątna № 24 wiadomość w sklepie. 835—3—3

Dwa pokoje po 50 rubli rocznie, 1 pokój za 60 rubli rocznie, 1 pokój za 65 rb. rocznie, wszystkie na 3 piętrze, do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Skwerowej № 20. 847—3—1

Dom murowany trzypiętrowy przy ul. Drewnowskiej № 26 jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość u p. Hurwicza z rana od godz. 9½ — 10½ w kancelaryi adwokata Maternickiego ul. Nowy-Rynek 9 i pomiędzy godz. 4—7 w kancelaryi adwokata Rossmana ul. Mikołajewska № 22. Pośrednictwo wyłączone. 834—3—2pps

Mleczarnia z kompletnem urządzeniem w dobrym punkcie, egz. 12 lat jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 818—3—3-śsp

Młoda osoba (panna) pragnie przyjąć miejsce na wyjazd na letnie mieszkanie przy inteligentnej rodzinie: może wyręczać gospodynię domu. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. H. E.

Najlepsze amerykańskie wyżymaczki za gotówkę i na spłaty poleca T. Radziszewski, Dzielna 12. 709-3-3pps

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne na świeżem maśle, do domów i na miejscu. Mikołajewska № 34 m. 29. 825—5—.3

Potrzebne zaraz zdolne prasowaczki. Pralnia, ul. Piotrkowska № 69, Sobociński. 838—2—2

Pokój do wynajęcia, obiady prywatne. Ulica Solna № 62 piętro. 839—3—2

Pokój obszerny, frontowy może być umeblowany do wynajęcia zaraz. Zawadzka № 9 stróż wskaże. 15—4

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620—d—21

Pokój kawalerski na pierwszem piętrze do odnajęcia. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 772-10-9

Potrzebny służący do laboratoryum i mały chłopiec do posługi. Piotrkowska № 120 m. 2. 845—2—1

Przybłąkał się duży pies maści żółtej, z obciętemi uszami. Wiadomość ulica Nowo-Zarzewska № 25 m. 50 dom Kadzika, Józef Markowski, za zwrotem kosztów. 844—1—1

Potrzebny zaraz do majątku Puczniew pisarz prowentowy żonaty. Bliższa wiadomość w administracyi dóbr. Poczta Lutomiersk. Wymagane świadectwa lub rekomendacya. 750—3—1

Rysownik zdolny, który pracował dłuższy czas przy budowniczym D. Lande, a potem w pierwszorzędnem biurze technicznem, poszukuje miejsca. Wiadomość ul. Zielona № 19 m. 6. 6—1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—11-d.

Sklep rzeznicki z warsztatem i mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość ul. Żelazna № 3. 831—2—2

Ważne. Gospodarz, przybyły ze wsi poszukuje od 1 lipca posady magazyniera lub inkasenta; w razie potrzeby może złożyć kaucyi rb. 1000. Oferty proszę składać do sklepu ulica Konstantynowska № 40. 848—3-pśs

Zaginęła karta pobytu na imię Konstanty Kolasiewicz, wydana z gminy Wola Wężykowa. 849—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Heleny Konrad, wydana z gminy Radogoszcz. 837—3—3

Zaginął paszport na imię Mateusza Pintera wydany z gminy Lutomiersk. 832-3-3

Zakład mechaniczno-ślusarski maszyn rolniczych przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. L. Rosin. Ulica Przejazd № 50 w Łodzi. 785—10—7

Zaginęła karta pobytu wydana z gminy Radogoszcz na imię Stanisław Domański. 840—3—2

Дозволено цензурою, г. Лодзь 12 Іюня 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. **W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № III**